

«Antygona» Sofokles — scenariusz spektaklu

Data dodania: 2010-04-06 15:30:31

Autor: Marzena Skibicka

Zapraszam do zapoznania się ze scenariuszem «Antygony» Sofoklesa. Dzieło skróciłam i jest gotowym materiałem do przedstawienia na scenie. Spektakl prezentowany był przez uczniów ze szkolnej grupy teatralnej, którą prowadzę w gimnazjum.

„ANTYGONA” SOFOKLESA

(Wersja przeznaczona na szkolną scenę)

CHÓR tebańskich starców :

Przodownik chóru

Starzec 1

Starzec 2

Starzec 3

Starzec 4

TYREZJASZ wróżbita

ANTYGONA córka Edypa

ISMENA jej siostra

KREON król Teb

EURYDYKA żona KREONA

HAIMON syn KREONA

STRAŻNIK

Rzecz dzieje się przed pałacem królewskim w Tebach.

● **MUZYKA: Hans Zimmer Dies mercurii i martius**

(Na scenę wchodzi chór starców. Trzymają zapalone świece.)

● **MUZYKA** cichnie

ANTYGONA (Wchodzi na scenę i prowadzi za rękę Ismenę. Rozgląda się.)

O ukochana siostró ma, Ismeno!

Cóż za rozkaz znów obwieścił miastu Kreon,

Czyś zasłyszała? że znów wrogowie godzą w naszych miłych?

ISMENA

O Antygono; żadna wieść nie doszła do mnie,

Od dnia, gdy braci straciłyśmy obu, w bratnim zabitych razem pojedynku.

ANTYGONA

Lecz mnie wieść doszła, i dlatego z domu cię wywołałam, by rzecz ci powierzyć.

ISMENA

Cóż to? Ty jakieś ciężkie ważysz słowa.

ANTYGONA

O tak! Czyż nie wiesz, że z poległych naszych braci Kreon jednemu odmówił grobu?!

Rozkazał, aby Eteokla, pogrzebać w ziemi wśród umarłych rzeszy,

A zwłoki Polinika mają leżeć bez łoża i bez grobu,

Na pastwę ptakom żarłocznym.

O, wesprzyj mnie siostró!

ISMENA

W jakimże dziele? Dokąd myśl twa mierzy?

ANTYGONA

Ze mną masz zwłoki pochować Eteokla, to przecież nasz brat!

ISMENA

Niczym dla ciebie więc zakaz Kreona?

ANTYGONA

Niczym, on nie ma nad moimi prawa.

ISMENA

Biada! O rozważ, siostrze, jak nam ojciec zginął wśród niesławy,

Jak się targnął na własne oczy, jak żona i matka swe życie ukróciła.

Wreszcie i bracia przy jednym dnia słońcu godzą na siebie i morderczą ręką

Jeden drugiemu śmierć srogą zadaje.

Zważ więc, że teraz i my jedyne pozostałe zginiemy marnie,

Jeżeli wbrew prawu złamiemy wolę i rozkaz tyrana.

My przecie słabe, niewiasty, nam ulegać silniejszym należy,

Posłuszna będę władcom tego świata, bo próżny opór urąga rozwadze.

ANTYGONA

Stój przy twojej myśli, a ja brata pogrzebię sama, potem zginę z chlubą.

A ty tu znieważaj święte prawa bogów.

ISMENA

O ty nieszczęsna! Serce drży o ciebie.

Idź, lecz wiedz zarazem, żeś nierozważna, choć umarłym tyś miła.

(Rozchodzą się.)

MUZYKA w tle:

CHÓR

Przodownik CHÓRU

O słońca grocie, tyś jasno znów Tebom błysnął po trudach i znoju,

Starzec 1

Tyś sprawił, że Polinika gniewny spór z bratem krwawy zażegł w ziemi bój,

Starzec 2

Gdzie brat na brata podniósł ramię, tam obok trupa poległ trup.

Starzec 3

Więc teraz Nike syta, zwraca ku Tebom radosne swe oczy. po walce krwawej.

Przodownik CHÓRU

Lecz otóż widzę, jak do nas tu zdąża Kreon, co ziemią tą włada.

Ważne on plany waży i układa, skoro tu starców wezwał na zebranie.

● **MUZYKA** cichnie

KREON (*Wchodzi na scenę.*)

O Tebańczycy, jam was zwołał tutaj.

Obwieściłem ukaz ostatni na Edypa synów:

Aby dzielnego w walce Eteokla, w grobie pochować.

Na brata zaś jego Polinika, wydałem rozkaz,

By nikt się nie ważył, lecz zostawił ciało,

Przez psy i ptaki w polu poszarpane.

Taka ma wola, a nie ścierpię, gdy ktoś nie posłucha.

Przodownik CHÓRU

Tak więc, Kreonie, raczysz rozporządzać, a wszelka władza zaprawdę ci służy i nad zmarłymi, i nami, co żyjemy.

KREON

A więc czuwajcie nad moimi rozkazy.

Przodownik CHÓRU

Poleć młodszemu straż nad tym i pieczę.

KREON

Przecież tam stoją straż w pogotowiu.

Przodownik CHÓRU

Czegoż byś tedy od nas jeszcze żądał?

KREON

Byście niesfornym stanęli oporem.

Przodownik CHÓRU

Głupi ten, kto by na śmierć się narażał.

KREON

Tak, śmierć go czeka!

STRAŻNIK (*wbiega na scenę zdyszany; mówi ze strachem*)

O najjaśniejszy, zacznę od siebie, że nie zrobił tego, co się zdarzyło, anim widział sprawcy,

więc na żadną nie zarobiłem karę.

KREON

Mów już w końcu!

STRAŻNIK

Trupa Polinika ktoś pogrzebał skrycie. Rzucił garść ziemi i uczcił to ciało.

KREON

Co mówisz? Któż był tak bardzo bezczelny?

STRAŻNIK

Tego ja nie wiem, sprawca znikł bez śladu.

W każdym ze straży wietrzyliśmy sprawcę, lecz tak na oślep, bo nikt się nie przyznał. Panie, my niewinni!

Przodownik CHÓRU

O panie, mnie się wydaje, że to sprawa bogów.

KREON

Milcz! Jeśli nie chcesz wzbudzić mego gniewu i prócz starości ukazać głupoty!

Czyż według ciebie bóstwa czczą zbrodniarzy?

O nie, przenigdy! Klnę się przysięgą,

Że jeśli zaraz sprawcy nie dostawicie przed moje oblicze,

To jednej śmierci nie będzie wam dosyć.

(Wychodzi w pośpiechu.)

STRAŻNIK *(Wybiega ze sceny.)*

● **MUZYKA w tle:**

CHÓR

Przodownik CHÓRU

Siła jest dziwów, lecz nad wszystkie sięga dziwy — człowieka potęga,

Starzec 1

Bo on wynalazł mowę i myśli dał skrzydła i życie ujął w porządku prawidła,

Starzec 2

Zbudował sobie schroniska i domy, na wszystko z radą on gotów.

Starzec 3

Lecz choćby śmiało patrzył w wiek daleki, nie ujdzie on śmierci.

● **MUZYKA głośniej, po chwili cichnie.**

Przodownik CHÓRU

Lecz jakież widok uderza me oczy? To dziewczeczka idzie Antygona?

O ty nieszczęsna, równie nieszczęsnego Edypa córo! Cóż że się stało?

STRAŻNIK *(Wprowadza Antygonę.)*

Oto jest dziewczka, co to popełniła. Lecz gdzież jest Kreon?

KREON *(Wchodzi na scenę.)*

Cóż to? Jakież tu zaszedłem zdarzenie?

STRAŻNIK

Tę dziewczkę przychwyciłem, gdy chowała ciało.

KREON

Więc na gorącym zaszedłeś ją uczynku?

STRAŻNIK

Zmiotliśmy z trupa ziemię i znów nagie zostało ciało,

Aż nagle widzimy dziewczkę, która trupa dojrzawszy nagiego,

Zaczyna jęczeć i przekleństwa miotać na tych, co brata obnażyli ciało.

I wnet przynosi garść suchego piasku i więcej... i więcej...

My więc rzucimy się na nią i dziewczkę chwytamy, ona zaś nic się nie lęka, żadnej nie zaprzecza zbrodni.

KREON

Lecz ty, co głowę tak skłaniasz ku ziemi, mów, czy to prawda, czy donos kłamliwy?

ANTYGONA

Jam to spełniła, zaprzeczać nie myślę.

KREON *(do Strażnika)*

Ty więc się wynoś, gdzie ci się podoba!

(STRAŻNIK odchodzi)

(do Antygony)

A ty odpowiedz mi, czyżeś wiedziała o moim zakazie?

ANTYGONA

Wiedziałam. Wszakże nie był tajny.

KREON

I śmiałaś wbrew tym stanowieniom działać?

ANTYGONA

Tak. Rozkaz twój ostry nie ma wagi i tyle siły wobec człowieka,

Aby mógł łamać święte prawa boże! które są wieczne i trwają od wieków,

Nie lękam się, nie mierzi mnie śmierci twa groźba,

Lecz mierzyłoby mnie braterskie ciało niepogrzebane.

KREON (Na stronie.)

Dziewka ta jedną splamiła się winą,

Lecz nie ja mężem, lecz ona by była, gdyby postępek ten uszedł jej płazem!

I siostrę skarcę! Że jej współniczką była w tym pogrzebie.

Wołać mi tamtą!

ANTYGONA

Chceszli co więcej, czyli śmierć mi zadać?

KREON

W tym jednym zawiera się wszystko.

ANTYGONA

Więc na cóż zwlekać? Tak wstrętne tobie wszelkie me postęпки.

Wiedz, że wszyscy rzecz by pochwalili, gdyby im twoga nie zawarła mowy.

Ale tyranów los błogi, wolno im czynić, co zechcą, i mówić.

KREON

Tylko ty tak sądzisz!.

ANTYGONA

Inni też, lecz stulają wargi.

KREON

Nie wstyd ci, jeśli od nich się wyróżniasz?

ANTYGONA

Czcic swe rodzeństwo nie przynosi wstydu. Nie jak niewolnik, lecz jak brat on zginął.

KREON

On, co pustoszył kraj, gdy tamten bronił?

ANTYGONA

A jednak Hades pożąda praw równych.

KREON

Dzielnemu równość ze złem nie przystoi.

ANTYGONA

Któż wie, czy takie wśród zmarłych są prawa?

KREON

Wróg i po śmierci nie stanie się miłym.

ANTYGONA

Współkochać przysłałam, nie współnienawidzić.

KREON

Jeśli chcesz kochać, Kochaj ich w Hadesie. U mnie nie będzie przewodzić kobieta.

(Wchodzi na scenę Ismena; smutna; głowa spuszczonej na dół.)

KREON

Na mą zgubę dwa wyrodki żywię. Mów, czyś była współniczką w tym pogrzebaniu, lub wyprzej się winy.

ISMENA

Winna ja jestem i biorę na się tej zbrodni połowę.

ANTYGONA

Lecz sprawiedliwość przeczy twym stwierdzeniom, gdyż nie chciałaś.

ISMENA

Jednak w niedoli nie omieszkam wziąć na siebie część twych cierpień.

O, nie zabraniaj mi, siostrze, choć w śmierci z tobą się złączyć i uczcić zmarłego. Jakież życie mnie czeka bez ciebie!

ANTYGONA

Pytaj Kreona! Zwykłaś go słuchać. Cierpię, że mi śmiać przyszło się z ciebie.

ISMENA

O, ja nieszczęsna! Więc chcesz mnie porzucić?

ANTYGONA

Wybrałaś życie — ja życia ofiarę. W słowach ty rady, ja szukałam w czynie.

Bądź zdrowa, żyjesz — a moja już dusza w krainie śmierci... zmarłym świadczyć może.

KREON (do Ismeny)

Jednej się teraz zwichnął rozum,

(do Antygony)

Druga od młodu była szalona.

ISMENA

Więc narzeczoną chcesz zabić ty syna?

KREON

Złą dla syna niewiastą się brzydzę. Lecz dosyć tych zwlekań!

Straż! Zabrać je! Ulękną się serca, gdy widmo śmierci zagładnie im w oczy.

(Wchodzi strażnik i odprowadza Antygonę i Ismenę. Za nimi wychodzi Kreon.)

● **MUZYKA w tle:**

CHÓR

Przodownik CHÓRU

Szczęśliwy, kogo w życiu klęski nie dosięgły!

Starzec 1

Tak już od wieków w Labdakidów domy, po dawnych gromach nowe godzą gromy.

Starzec 2

Bóle minionych pokoleń nie niosą ulg i wyzwoleń.

Starzec 3

O losie, któż się z twą potęgą zmierzy?

Przodownik CHÓRU

Nadzieja złudna, bo jednym da skrzydła, drugich omota w swe sidła.

● **MUZYKA głośniej:**

(Wchodzi HAIMON na scenę; chodzi przez chwilę szybkim krokiem; twarz zakrywa rękami.)

● **MUZYKA cichnie**

KREON (wchodzi)

Harmonie! O synu! Czy ty przybywasz tu gniewny wskutek wyroku na twą narzeczoną.

Synu! Nie porzuć dla marnej dziewczki rozsądku!

Z całego miasta ona jedyna oparła się prawu.

Nie myślę więc stanąć wszem i wobec jak kłamca!

HAIMON

Ojcze, cichaczem przyszło mi wysłuchać, jak miasto nad tą się żali dziewczicą,

Że serce przyniosła, bo brat jej leżał martwy bez pogrzebu.

Nie żyw więc, ojcze, przeświadczenia, że tylko twoje coś warte jest zdanie.

Choćby był mądry, przystoi mężowi ciągle się uczyć, a niezbyt upierać.

Ustąp ty przeto i zaniechaj gniewu.

CHÓR

Przodownik CHÓRU

O panie, słuchaj, jeśli w porę mówi,

Starzec 1

Obaj mądrze prawią.

KREON

Mam brać nauki u tego młokosa?!

HAIMON

Na rzecz, nie wiek, baczyć trzeba. Przeczy tobie głos ludu.

KREON

Czyż nie do władcy państwo należy?

HAIMON

Pięknie byś wtedy rządził... na pustyni. Widzę, że ty z drogi zbaczasz prawej.

KREON

Strzegę godności mej władzy?

HAIMON

Władzą pomiatając bogów?!

KREON

Cała twa mowa jej sprawy broni!

HAIMON

Twej sprawy! Mojej i podziemnych bogów.

KREON

Nigdy już żywej ty jej nie poślubisz.

HAIMON

Zginie — to śmiercią sprowadzi zgon inny.

KREON

A więc już groźbą śmiesz we mnie ty godzić? Wnet pożałujesz twych nauk, młokosie!

HAIMON

Chcesz więc ty mówić, a drugich nie słuchać?

KREON

Dość! Straże Przyprowadzić tu dziewczkę; niech wyrodna na oczach kochanka tu ginie, natychmiast!

HAIMON

Nie umrze ona przy mnie! Nie marz o tym! Nie ujrzę tego, raczej ty nie ujrzysz więcej mojego oblicza!

(Odchodzi.)

Przodownik CHÓRU

Władco, w młodej głowie rozpacz złym doradcą.

KREON

Niech knuje a dziewczki nie wyrwie on śmierci.

Przodownik Chóru

Jakiż gotujesz jej koniec?

KREON

Zamknę ją na pustkowiu. W skalistym lochu zostawię żyjącą.

(Odchodzi.)

● **MUZYKA głośno w tle: Hans Zimmer *Ad arcana***

(Chór cofa się do tyłu. Wchodzi powoli Antygona.)

● **MUZYKA ciszej**

ANTYGONA

Słońce, już mi nigdy nie zaświeci. Ani zaznałam miłości, ani mi zabrzmiała żadna pieśń weselna.

● **MUZYKA głośniej; po chwili ciszej**

CHÓR

Starzec 1

Pieśni ty godna i w chwały rozkwicie. W kraj śmierci niesiesz twe życie.

Starzec 1

Ani cię chorób przygnębiło brzemień, ni miecza ostrze zważyło na ziemię.

Starzec 2

Lecz własnowolna, nie dobiegłszy kresu, żywa w kraj stąpasz Hadesu.

● **MUZYKA głośniej; po chwili ciszej**

ANTYGONA

Wzywam was! Zwróćcie litosne swe oczy, na mnie, co idę ku ciemnej pomrocy,

Do niezwykłego grobowca gdzieś w skale.

Przodownik CHÓRU

Zły los cię ściga rodowy.

ANTYGONA

Nieszczęśni moi rodzice! Klątwą dziś do was podążę,

Za wami idę ja, co w życia wiosnie zginęłam, prawie nie zaznawszy świata.

● **MUZYKA głośniej; po chwili ciszej**

ANTYGONA

Jakież to bogów złamałam ustawy? Jakże do bogów podnosić mam modły.

Wołać o pomoc, jeżeli czyn prawy, który spełniłam, uznano za podły?

Lecz jeśli z bogów to zrządzenie płynie, trzeba mi winnej znieść w ciszy cierpienie.

(Odchodzi.)

● **MUZYKA głośniej; po chwili ciszej**

Przodownik CHÓRU

W grobowej skryta komorze.

Ni pieniądz ni siła, ni warowne wieże, nie uchronią przed przeznaczeniem.

● **MUZYKA głośniej**

(Wchodzi na scenę Tyrezjasz; ślepy z kijem w ręku.)

● **MUZYKA cichnie**

TYREZJASZ *(do Starców)*

O Teb starszyzno, wspólnym my tu krokiem zdążamy, bo ciemnym za oko staje przewodnika ręka.

KREON

Cóż tam nowego, Tyrezjaszu stary?

TYREZJASZ

Ja rzeknę, ty zaś posłuchaj wróżbiarza. Znowu stoisz na przełomie.

KREON

Co mówisz? Trwogą przejmują twe słowa.

TYREZJASZ

Wszystkich jest ludzi błędzić udziałem i z prostej zejść drogi,

Lecz mąż, co zbłądził, nie jest pozbawiony czci i rozwagi,

Jeżeli wśród nieszczęść szuka lekarstwa i nie trwa w uporze.

Ustąp ty śmierci i nie drażnij zmarłego. Cóż to za chwała nad trupem się znęcać?

KREON

Starcze, wy wszyscy mierzycie we mnie. Na pogrzeb tego jednak nie zezwolę.

TYREZJASZ

Za to, że z światła zszedłeś do nocy,

Zamknąłeś życie haniebnie w grobowcu,

A tu na ziemi zmarłe trzymasz ciało, które się bóstwom należy podziemnym.

Nie masz żadnego ty nad zmarłym prawa

Poznasz ty wkrótce, mężczyzn i niewiast w twoim domu jęki.

A wszelkie miasto przeciw tobie stanie.

(Odchodzi.)

Przodownik CHÓRU

O władco, fałszu on nigdy nie zwiastował nikomu.

KREON

Ja też wiem o tym i trwoga mną miota. Cóż tedy czynić?

Przodownik CHÓRU

Idź i wyprowadź dziewczkę z ciemnej groty, a grób przygotuj dla ciała, co leży.

KREON

Com sam namotał, sam teraz rozwiążę.

(Wychodzi w pośpiechu.)

● **MUZYKA w tle:**

CHÓR

Starzec 1

Los podnosi i los znów pogrąża bez przerwy w szczęście ludzi i w nieszczęścia,

Starzec 2

A nikt przyszłości wywróżyć niezdolny.

Starzec 3

Jeśli radość w człowieku przygaśnie, to on nie żyje, lecz żywym jest trupem.

● **MUZYKA głośniejsz; po chwili cichnie**

(Wchodzi Strażnik i pada na kolana na scenie.)

STRAŻNIK

Dziś wszystko — stracone. Hajmon nie żyje! W gniewie na ojca mordy sam się zabił.

Przodownik CHÓRU

Wróżbito, jakżeś czyn trafnie określił! Lecz otóż widzę biedną Eurydykę, żonę Kreona.

(Wchodzi EURYDYKA)

EURYDYKA

Powtórz! Jaką wieść przynosisz.

STRAŻNIK

Ja, miłościwa pani, byłem przy Kreonie, jak biedne ciało Polinika pochował do ziemi.

To uczyniwszy, zaraz do kamiennej groty, do dziewczyny śpieszymy.

W grobowcu głębi dojrzym wnet dziewczkę, wiszącą za gardło! Hajmon widząc ją nad ostrzem się schyla i miecz w bok wraża, jeszcze w konaniu do zmarłej się tuli.

EURYDYKA

Nie! *(Wybiega.)*

STRAŻNIK

Pani! Zaczekaj!

(Wybiega za nią.)

● **MUZYKA głośno w tle: Hans Zimmer *Malleus Maleficarum***

(Starcy podchodzą do widowni ze świecami; na scenie zapada ciemność; po chwili odwracają się ku scenie i oświetlają ją ponownie świecami; Kreon klęczy nad ciałem Hajmona i Antygony.)

● **MUZYKA ciszej w tle**

KREON *(Nachylony nad ciałami.)*

Widzicie teraz ofiary i ofiar mordercę.

Słowo dziś moje me czyny przeklina.

Mój obłąd zmiażdżył te życia.

Czyż ja nie na dnie już nieszczęścia głębi?

● **MUZYKA głośniej; po chwili ciszej**

STRAŻNIK *(Wchodzi na scenę; odkrywa ciało Eurydyki leżące z tyłu sceny.)*

Nie masz już żony; syna twego matka właśnie na swoje targnęła się życie.

● **MUZYKA głośniej**

(Kreon podchodzi do ciała Eurydyki i upada.)

● **MUZYKA ciszej**

KREON

Nieszczęście z nieszczęścia się sący, z synem śmierć żonę mi łączy.

Nie widzę końca mej męce.

● **MUZYKA głośniej; po chwili ciszej**

Groza mną trzęsie. O biada! Win mi nie ujmie nikt, ja tych śmierci winny.

Uwodźcie mnie stąd; niech moim obliczem nie mierzę, ja, co mniej jestem jak niczym!

● **MUZYKA głośniej po chwili ciszej**

Przodownik CHÓRU

O nic nie błagaj, bo próżne marzenia,
By człowiek uszedł swego przeznaczenia.

Dane autora: Marzena Skibicka

Literka.pl Literka.pl